

Wspomnienia Andrzeja Wąsika, współzałożyciela „Solidarności” WSK PZL-Rzeszów



- Na czele Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” WSK PZL-Rzeszów stanął Andrzej Kuźniar, zastępcami byli: Adam Matuszczak, Stefan Hałoń, Jan Ostrowski, członkami: Mieczysław Matuszewski, Tadeusz Chyłek, Stanisław Łoza. Komitet Założycielski wkrótce rozpiął wybory do Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”. Przewodniczącym Komisji Zakładowej został Adam Matuszczak, Andrzej Kuźniar był członkiem KZ, a później KK. Do KZ wpisywali się pracownicy z filii w Przeworsku, Żółtyni i Ropczycach. Do WSK należał

także Zakład Ogrodniczo-Szklarniowy (ok. 30-40 osób), pracownicy Zakładowego Klubu Sportowego „Stal” i szkoły na dawnej ulicy Technicznej oraz Zakład Rolny w Lubzinie. Tylko garstka ludzi nie należała do „Solidarności”, u nas to chyba były tylko jednostki, nawet kierownicy należeli do związku, może nie wszyscy ale większość.

Najbardziej aktywnymi wydziałami były 53, 54, Narzędziownia i Administracja. Na W-54 najważniejsi byli Bobulski, Kuźniar, Rut i Dolecki, a na W-53 ja, Winiarski, Hałoń, Matuszewski. Dla mnie mózgiem był Bobulski, nie tylko na zakładzie ale i w regionie.

Przed wprowadzeniem stanu wojennego była powołana druga, konspiracyjna Komisja Zakładowa, do której należałem. Komisja ta po-

wstała na wypadek aresztowań. Były tam osoby już mniej znane. Materiały dotyczące komisji konspiracyjnej były tylko do wglądu. Listę przyniósł mi do zapoznania się z nią Stefan Hałoń i a następnie ukryta u Bronisława Wątroby na remoncie maszyn W-53. On nigdy nie był szczególnie zaangażowany, był mężem zaufania, ale niczym się nie wyróżniał. Zresztą chcąc organizować drugi skład komisji nie mógł się wyróżniać. Był dużo starszy ode mnie. Ale później jakieś specjalnej konspiracji w zakładzie nie było.

W 1988 r. „Solidarność” przeszła do jawnej działalności. Od nowa powołaliśmy Komitet Założycielski, ale składu już nie pamiętam. Byli tam chyba Adam Śnieżek, Adam Matuszczak, Władysław Prygoń, Mieczysław Matuszewski, Danuta Kaniuch, Marian Zima, Eugeniusz Rogala, Henryk Alibożek, Józef Krupa, Stanisław Dolecki. Adam

Śnieżek powiedział, że byłoby najlepiej gdybym to ja został przewodniczącym, a wtedy on będzie moim zastępcą. Ja już nie chciałem się angażować, planowałem wyjazd do Stanów, byłem w trudnej sytuacji i chciałem wyjechać. Adam został przewodniczącym KZ. Byłem jeszcze w Komisji Zakładowej, a później wyjechałem za granicę. W wyborach w 1989 r. forsowali śmy Adama Matuszczaka.

Wszystkie dokumenty – pierwsze postulaty i te dotyczące „Solidarności” miałem u siebie, ale kiedy mnie internowali, moja siostra wszystkie je spaliła. Ze względów bezpieczeństwa. Ojciec był w AK i już takie doświadczenia były. Nie tak wyobrażałem sobie wtedy Polskę, nie o taką walczyliśmy. Myślałem, że będzie uczciwiej. Do władzy doszli też cwaniacy, rozkradli, zniszczyli Polskę. W szeregach „Solidarności”, jak się później okazało, byli też tajni współpracownicy SB.

Roman Jakim, przewodniczący ZR o 39 latach działalności „Solidarności”



- Po 39 latach możemy na pewno powiedzieć, że dobrym ruchem ludzi było zorganizowanie się w „Solidarność”. 39 lat temu „Solidarność” była potrzebna, ponieważ dawała szansę na demokratyczny rozwój państwa prawa i miała wpływ na to, co się w państwie będzie działo. Dawała szansę na to, że będą poprawiane warunki pracy, płacy i bhp oraz na te wszystkie rzeczy, które wynikają z umów o pracę. I dzisiaj, jakbyśmy zrobili taki trzydziestodzieciolatekni krok, musimy powiedzieć stanowczo, że „Solidarność” jest jak najbardziej, albo może jeszcze bardziej potrzebna nie tylko pracownikom, ale i Polakom.

Dzisiaj, gdy widzimy siły zła, czy siły złe, które udało się w jakiś sposób, na szczęście bez rozlewu krwi, odsunąć od władzy w sposób demokratyczny, jak od nowa ożywają, nasuwa się pytanie, jaki był cel walki o demokrację, o uczciwość, o te wszystkie wartości, które niosła za sobą „Solidarność”. Wolność, pluralizm, czy moralność nadal pozostają aktualne i dalej o nie trzeba walczyć. A o tę drugą część, czyli uprawnienia pracownicze: układy zbiorowe pracy, warunki pracy i płacy, czy bhp pozostają niezmiennie. Zmienili się pracodawcy, zmieniła się struktura własnościowa przedsiębiorców, ale to

co związek robi dla pracowników, to co ma w statucie, to co jest jego obowiązkiem i wynika z ustawy o związkach zawodowych, co jest zawarte w postaci porozumień, czy umów zbiorowych, jest przestrzegane i bardzo pilnowane. Ale trzeba również powiedzieć, bez satysfakcji, że jest cała duża rzesza pracodawców, którzy, niestety ani prawa pracy, ani dialogu społecznego, rozumianego w taki sposób, jak rozumieliśmy tworząc ustawę o radzie dialogu społecznego, tego dialogu społecznego nie potrafią prowadzić i nie potrafią przestrzegać prawa, nie potrafią szanować pracowników. Tak postępując nie szanują również samych siebie, bo jak widzimy dzisiaj rynek pracy, jest trochę bardziej po stronie pracowników. Gospodarka się rozwija, mamy coraz mniejsze bezrobocie, rozwija się przemysł, pracownicy są poszukiwani, więc trochę jakby oni stawiają warunki, oczekując lepszych warunków, lepszej płacy i tego wszystkiego, co wynika z umowy o pracę. Dlatego uważam, że związek w dalszym ciągu jest potrzebny, żeby przypilnować tych wszystkich rzeczy. No, ale sama nazwa związek i to, że ja jako przewodniczący Zarządu Regionu mówię te słowa, nie wystarczą. My, jako władza regionalna, Komisja Krajowa, jako struktura reprezentatywna, ogólnokrajowa związku, prowadzimy szeroką działalność promocyjną, która ma na celu spowodować, że pracownicy zrozumieją, że tak naprawdę nie mają innej alternatywy, jak

tylko organizować się w organizacje związkowe. Po to, żeby razem z nami zadbać o swoje warunki pracy i płace, ale również zadbać o to, żeby Polska była Polską taką o jaką walczyła „Solidarność” w 1980 roku. Czyli mówimy tutaj o tych wartościach, wynikających właśnie ze słów: solidarność, Bóg, Honor, Ojczyzna oraz poszanowania prawa, moralności i etyki. Żeby

to wszystko oparte było na prawie naturalnym, żebyśmy tych rozmaitych rzeczy, które dzisiaj zamiast komunizmu pojawiają się, nie musieliśmy oglądać i z nimi walczyć. Jednym słowem, żebyśmy nie musieli swoich sił i obowiązków, wynikających z ustawy o związkach zawodowych, marnować na walkę z rzeczami, które nie są czymś naturalnym.



31 sierpnia br. minęło 34 lata od tragicznego wypadku w Zakładach Chemicznych Organika Sarzyna w Nowej Sarzynie.

W 1985 r. nastąpił wybuch instalacji nitrozwiązków, w wyniku którego śmierć poniosło 4 pracowników.

Organizacja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” pamiętając o ofiarach, wśród których byli mąż i ojciec obecnych członków związku, składa co roku kwiaty i zapala znicze pod pomnikiem dla ofiar wypadku, wzniesionym na terenie zakładu.